

Mocni życiem Zmartwychwstałego Pana

List pasterski Biskupa Pelplińskiego na Wielkanoc Roku Pańskiego 2007

Braciom prezbiterom i wszystkim wiernym Kościoła Pelplińskiego – pokój i błogosławieństwo w Panu!

W naszej strefie geograficznej mamy ten komfort, że przyroda rytmem swojego życia wspiera wiele naszych przeżyć religijnych wpisanych w rok liturgiczny. Szczególnie bliskie jest nam życie przyrody na Wielkanoc, wszak około tego czasu ukazuje ono swoje zwycięstwo nad martwością i śmiercią. Wszystko teraz znów budzi się do życia. Niech będzie zatem Bóg uwielbiony za obdarowanie nas pięknem świata i budzącą się z zimowego snu przyrodą.

1. Życie przyrody

Czy zawsze człowiek stoi na wysokości swojego zadania i strzeże piękna i dobra przyrody? Tę część listu zaczynam od negatywnego stwierdzenia. Choć powstało wiele ruchów i inicjatyw, które w sposób profesjonalny chcą chronić i bronić przyrodę przed agresją człowieka, to jednak wiele spraw czeka tu wciąż na uporządkowanie. Mam w ciągu roku wiele okazji do rozmów z pracownikami lasów, którzy ciągle skarżą się na ludzką niefrasobliwość odnośnie do poszanowania przyrody. Dla niektórych naszych bliźnich las jest wysypiskiem śmieci. Tak jest najbliżej i najtaniej? Tymczasem za każdym razem jest to kaleczenie przyrody i zmuszanie innych ludzi do oglądania bałaganu i czyjejś bezmyślności. Za każdym razem jest to wyzwanie rzucone naszemu poczuciu piękna i zapotrzebowaniu na prawdziwy, nieprzekłamany obraz przyrody. Zresztą każdy nieporządek, gdziekolwiek się go toleruje – przy domu, na ulicy, na cmentarzu czy na stadionie – jest zaprzeczeniem ekologii, która oznacza pielęgnowanie kultury środowiska albo inaczej – wieloraką troskę o swoje domostwo. Ubolewają nasi leśnicy również nad niszczeniem przyrody przez kłusowników. To samo można by zresztą odnieść do naruszania biologicznego rytmu życia w naszych rzekach i jeziorach.

Dziś w pierwszym czytaniu Wigilii Paschalnej przypomnieliśmy sobie tezę zasadniczą, od której wszystko zależy, że mianowicie Pan Bóg dał stworzony przez siebie świat człowiekowi, by go czynił sobie poddanym. Oznacza to racjonalne gospodarowanie w świecie przyrody. Na pewno z ważnych racji trzeba niekiedy zmienić obraz przyrody to w tym, to w innym miejscu. Zawsze musi to być decyzja wszechstronnie przemyślana, umotywowana racjami ekonomicznymi i estetycznymi. Decyzje niedopracowane, obliczone na szybki efekt, powodują sporo rozgoryczenia u ludzi, którym przyroda jest bliska, ale także u tych ludzi, którym ich zatroskanie o życie ludzkie jest ważniejsze od pojedynczych przestrzeni pól czy lasów.

2. Życie człowieka

W zmartwychwstaniu Chrystusa widzimy jednak na pierwszym miejscu zwycięstwo życia człowieka. Chrystus umarł jako człowiek i zmartwychwstał jako człowiek, a więc ukazał, że życie ludzkie nie kończy się śmiercią, ale po śmierci zaczyna się

czas nowego, już nieutralnego życia.

Choć życie na ziemi przemija wraz z czasem, ma ono wartość wyjątkową. Jest to bowiem życie, w które wcielił się Boży Syn. To jest podstawa do tego, by chronić je w całej rozciągłości trwania.

Dyskusja o ochronie życia ludzkiego w ostatnich miesiącach, zwłaszcza w marcu, bardzo przybrała na sile. Idzie bowiem o to, ażeby pozbyć się niejasności, jaką zawiera artykuł 38 Konstytucji, który stanowi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. W historii życia ludzkiego nie ma takiego okresu, kiedy jest ono raz lepsze, raz gorsze. To jest zawsze życie ludzkie, a zawiązuje się ono w momencie poczęcia i odąd biegnie aż po dzień naturalnej śmierci, niczym niewymuszonej – ani wyrokiem śmierci, ani eutanazją, ani żadnym innym działaniem. Każdy odmienny od tego zapis faktu życia ludzkiego jest stawianiem siebie ponad wolą Bożą, czyli ponad prawem Bożym. Nie ma tu znaczenia żadna, gdziekolwiek się ujawni, większość parlamentarna. Żaden parlament świata ani żaden przywódca polityczny nie ma prawa zmieniać woli Bożej wyrażonej w dekalogu.

Poza błędną interpretacją życia ludzkiego sprzed narodzenia, o czym słyszemy od dawna, ostatnio nasiliła się kampania za eutanazją. Telewizja zawsze dysponująca odpowiednią propagandą obrazu pokazuje ludzi, których życie jakby nie miało sensu, bardziej będąc męczarnią i wegetacją niż prawdziwie życiem godnym człowieka. Eutanazja, czyli „dobra śmierć”, miałaby bowiem być zalegalizowanym środkiem zwalczania cierpienia osób chorych i osób opiekujących się chorymi. „Katechizm Kościoła katolickiego” zawiera takie oto rozstrzygnięcie: „Eutanazja bezpośrednia, niezależna od motywów i środków, polega na położeniu kresu życiu osób upośledzonych, chorych lub umierających. Jest ona moralnie niedopuszczalna. Jest to swego rodzaju zabójstwo sprzeczne z godnością osoby ludzkiej i z szacunkiem wobec Boga żywego, jej Stwórcy” (n. 2277).

Pomysłowość ludzka w zakresie pomocy ludziom skrajnie wyczerpanym chorobą jest nieograniczona. Trzeba przede wszystkim znaleźć człowieka, który pomoże w cierpieniu i uczyni je sensownym. Stało się to podobno w życiu tego człowieka, którego pokazywano w TV, a który dzięki nowym ludziom znalazł motywację dla swojego cierpienia. Chory, którego Jezus spotkał nad sadzawką Betesda, nie skarżył się na swoją chorobę, ale pytany, czy chce wyzdrowieć (a chorował od trzydziestu ośmiu lat), odpowiedział: „Panie, nie mam człowieka” (*J 5,6-7*). Św. Augustyn przekazał taką oto złotą myśl: Nie ma takiego cierpienia, choć wydawałoby się najbardziej straszne, którego miłość nie uczyniłaby lekkim lub prawie żadnym” (*Mowa 70*).

3. Nowe życie w Chrystusie

Tylko życie człowieka, choć tyle jest innego życia wokół nas, doznaje niezwykle go uszlachetnienia. Wszczepieni w Chrystusa, jak latorośle w krzew winny, żyjemy już na ziemi życiem Boga. To dzieje się za sprawą Eucharystii. „Kościół – pisze Benedykt XVI w podpisanej 22 lutego 2007 adhortacji *Sacramentum caritatis* – celebryje ofiarę eucharystyczną w posłuszeństwie wobec nakazu Chrystusa, wychodząc od spotkania ze Zmartwychwstałym oraz od wylania Ducha Świętego” (n. 37). I dalej w tym samym fragmencie adhortacji: „Z tej racji wspólnota chrześcijańska od po-

czątku jednoczy się dla łamania chleba w dniu Pańskim. Dzień, w którym Chrystus powstał z martwych, niedziela, jest również pierwszym dniem tygodnia, w którym tradycja starotestamentalna widziała początek stworzenia. Dzień stworzenia stał się teraz dniem *nowego stworzenia*, dniem naszego wyzwolenia, w którym sprawujemy pamiątkę Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego (n. 37).

Mówimy o Eucharystii, że w niej przyjmujemy ciało i krew Pańską. I to jest prawda. Ale prawdą jest i to, że my już nie znamy Chrystusa *według ciała* (por. 2 Kor 5,16), ale znamy Chrystusa w pełnej chwale Jego wywyższenia. Owszem, Eucharystia jest pamiątką śmierci Pana (*memoriale mortis Domini*), jest w ogóle pamiątką Chrystusa, ale wszystkie te stwierdzenia otrzymały nowy wymiar chleba, który zstępuje do nas z ojczystych stron, a więc od Chrystusa żyjącego na wieki, tego samego, co *wczoraj i dziś* (por. Hbr 13,8). Tak więc żyjąc na ziemi, i pozostając w ciele, za sprawą Eucharystii, którą żyje Kościół, i my żyjemy życiem Chrystusa uwielbionego. Taka jest nasza wiara i nadzieja, która zmierza ku spełnieniu się sakramentu miłości w chwale ludzi szczęśliwych wiecznym zbawieniem.

Oreǳie paschalne w świętą noc Wigilii Paschalnej wprowadziło nas w sens prawdziwie chrześcijańskiego świętowania Wielkanocy. Jest ono wtenczas wiarogodne, kiedy płynie z serca odmienionego przez nawrócenie i umocnionego sakramentem miłości. Nie rozglądajmy się już zatem za grobem Chrystusa, jakoby zatroskani o to, że gdzie indziej Go położono. *Szukajmy tego, co w górze*, gdzie Chrystus zasiada w chwale swojego zmartwychwstania, a więc uwielbienia (por. Kol 3,1). W śpiewie *Sekwencji*, która dziś jest jakby rozbudowaną aklamacją przed Ewangelią, wyznajemy: „Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy. O Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy”.

Kościółowi Pelplińskiemu życzę radosnego przeżycia tajemnicy wiary, że Chrystus trzeciego dnia zmartwychwstał. Dziękuję wszystkim duszpasterzom za gorliwe, wielkopostne nawoływanie do pokuty, czyli do odmiany serca. Obchodźmy nasze święto w szczerej radości.

„Bogu, który sam jeden jest mądry,
Przez Jezusa Chrystusa,
Niech będzie chwała na wieki wieków. Amen” (Rz 16,27).

Pelplin, Wielkanoc, 8 kwietnia 2007

+ Jan Bernard Szłaga
Biskup Pelpliński